

# Tomaszewski, Jerzy

---

„Štátna moc a cirkvi na Slovensku  
1948-1953”, Jan Pešek, Michal  
Baranovský, Bratislava 1997 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 89/4, 647-650

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ucieczkę przed Niemcami, bo nie mieli wiarygodnych informacji o terrorze na terenach wcześniej przez nich okupowanych. W tej sytuacji dwa lata realnej władzy sowieckiej były dla nich straszniejsze niż mityczna groza ze strony Niemców; byli także świadkami kłopotów jakich doświadczali uciekinierzy z Polski centralnej. Nawet jednak ci z Żydów, którzy zdecydowali się na ucieczkę, zostali zatrzymani na linii przedwojennej granicy polsko-radzieckiej, przez którą nie przepuszczano „zapadników” (zarządzenie w sprawie zasad ewakuacji wydano 5 lipca, podczas gdy Pińsk został zajęty przez hitlerowców dzień wcześniej).

Realizację polityki zagłady wobec Żydów ułatwiały Niemcom negatywne konsekwencje dwóch lat władzy radzieckiej: zerwanie tradycyjnych więzi i demoralizacja społeczna obejmująca także stosunki wewnątrz gminy wyznaniowej. Autorzy wskazują na różnorodność postaw miejscowej ludności, choć nie próbują wyliczyć ilu pińskich Żydów dzięki jej pomocy zostało uratowanych, a ilu zadenuncjowanych. Oceniają, że ze względu na wspomniane wyżej konsekwencje, postawy antysemickie były częstsze w tzw. Zachodniej Białorusi. Podkreślają zupełnie ignorowanie kwestii żydowskiej przez konspiracyjną propagandę radziecką. Jelenska i Rozenblat polemizują też z funkcjonującą uprzednio w historiografii radzieckiej i białoruskiej negatywną oceną *Judenratów* oraz policji żydowskiej.

Zaletą książki jest przedstawianie sytuacji w Pińsku na szerszym tle — na tle obwodu, a niekiedy i całej Białorusi. Autorzy np. próbują zweryfikować liczbę ofiar narodowości żydowskiej w mieście i Zachodniej Białorusi. W przypadku Zachodniej Białorusi skłaniają się do szacunków historyków zachodnich podających liczbę 640 tys. zamordowanych, ale nie wyjaśniają, jaki obszar rozumieją pod tym pojęciem.

Pracę uzupełniają liczne — podzielone na dwie grupy — załączniki. Pierwszą grupę stanowią wspomnienia i relacje, drugą — wykazy oraz tabele. Autorami wspomnień są, mniej więcej po połowie Żydzi i — używając terminologii stosowanej w książce — Słowianie. Z lektury wspomnień Żydów można odnieść wrażenie, że wszystko co ich otaczało było im wrogie, a miejscowa ludność pośrednio także ponosi odpowiedzialność za zagładę ich rodaków. W innych relacjach częściej przedstawiane są przykłady daleko idącej pomocy, a przy opisie przejawów antysemityzmu podkreśla się jednostkowość takich przypadków. Wśród załączonych tablic zwraca uwagę tablica podająca strukturę wyznaniowo-językową ludność Pińska według spisu powszechnego z 1931 r., gdyż historycy białoruscy na ogół nie mają zwyczaju powoływania się na wyniki spisów ludności przeprowadzonych przez władze polskie w okresie międzywojennym. Poza tym jest wiele interesujących danych statystycznych z lat wojny, które autorzy recenzowanej książki może zbyt mało eksploatują.

Dobre wrażenie całości psuje zawierający 97 haseł indeks, który należałoby określić jako osobowo-geograficzno-rzeczowy. Obok nazwisk i nazw miejscowości (ale nie wszystkich), znalazły się tam bowiem takie hasła jak: apteki, deportacje, Katastrofa, rzemieślnicy, śmiertelność itp. Generalnie, książkę trzeba ocenić bardzo wysoko jako mieszczącą się w nowym, także od strony formalnej, nurcie historiografii białoruskiej, zrywającą ze stereotypami i bardzo krytyczną wobec dotychczasowych ustaleń.

Jan Jerzy Milewski

Jan Pešek, Michal Barnovský, *Štátna moc a cirkvi na Slovensku 1948-1953*, Veda Vydavateľstvo Slovenskej Akadémie Vied, Bratislava 1997, s. 311.

Wprawdzie w latach, których dotyczy recenzowana książka, Czechosłowacja była jednym państwem i to na dodatek dość scentralizowanym, lecz odrębne potraktowanie Słowacji jest w tym przypadku w pełni uzasadnione. Sytuacja Kościołów w słowackiej części Republiki była pod wieloma względami odmienna od warunków, w jakich znajdowały się na ziemiach czeskich. Wynikało to

przede wszystkim z odmiennej roli katolicyzmu (obrazu łańcuchowego) w społeczeństwach czeskim i słowackim. Jeśli bowiem na ziemiach czeskich tradycje katolickie łączyły się z pamięcią o panowaniu Habsburgów i klęsce pod Białą Górą, to dla większości Słowaków katolicyzm był nie tylko tradycyjną religią ludową, lecz dla wielu łączył się z tradycjami oporu przeciw madziaryzacji. Podobnie jak w Polsce, wiejskie kościoły pozostawały przytułkiem ojczystej mowy, a proboszcz Andrej Hlinka był symbolem przeciwstawiania się władzy. Drugim ważnym dla Słowaków — choć mniej wpływowym — był Kościół ewangelicki wyznania augsburskiego, a wśród Ukraińców przeważali wierni Cerkwi greckokatolickiej, w mniejszym stopniu także prawosławia. Także pewna część Słowaków we wschodnich powiatach należała do Cerkwi greckokatolickiej.

Programowo katolicka Słowacka Partia Ludowa Hlinki ponosiła jednak odpowiedzialność za współpracę z III Rzeszą, a wybitnych jej przedstawicieli obciążały zbrodnie wojenne. Słowackie powstanie 1944 r. kierowało się nie tylko przeciw Niemcom, lecz także przeciwko rządowi ludaków. Niemniej wpływy politycznego katolicyzmu w społeczeństwie słowackim po drugiej wojnie światowej pozostawały nadal znaczne. W rezultacie pomimo jednolitych w całej Republice celów polityki państwa zdominowanego przez komunistów, postępowanie wobec Kościołów musiało być w obu częściach Republiki pod niejednym względem zróżnicowane.

Recenzowana książka jest pierwszą tak obszerną analizą polityki państwa wobec Kościołów w Czechosłowacji po lutym 1948 r. Wprawdzie już wcześniej ukazały się interesujące artykuły (m.in. pióra autorów tej książki) oraz dokumenty (zwłaszcza wydane przez Instytut Historii Współczesnej w Pradze), lecz dotyczyły jedynie wybranych zagadnień. Autorzy wykorzystali obszerne źródła archiwalne słowackie i czeskie, w niewielkim stopniu archiwalia rosyjskie, źródła publikowane (w tym cenne wspomnienia) oraz literaturę, która w tej dziedzinie jest stosunkowo skromna. Nie jest to jednak baza źródłowa wystarczająca do przedstawienia wszystkich aspektów badanego tematu. Autorzy we wstępie zwracają uwagę, że nie mieli możliwości wykorzystania źródeł proveniencji kościelnej (zarówno krajowych, jak watykańskich). Dodać by także należało, że zapewne w archiwach rosyjskich, zwłaszcza w dokumentach partii komunistycznej oraz w aktach dyplomatycznych, mogą znaleźć się dodatkowe wyjaśnienia niektórych osobliwości polityki czechosłowackiej w stosunku do Kościołów. Pobieżne spojrzenie na politykę wyznaniową innych państw obozu radzieckiego sugeruje bowiem, że istniała — przynajmniej w niektórych kwestiach — koordynacja decyzji lub co najmniej wzajemna informacja. Nie jest winą autorów, że dokumentacja ta pozostaje niedostępna dla historyków.

Ograniczenia źródłowe spowodowały, że autorzy skoncentrowali się na polityce państwa (oraz partii komunistycznej) wobec Kościołów. Całość rozważań podzielona została na 9 rozdziałów, o strukturze chronologiczno-rzeczowej. Autorzy kolejno omawiają: sytuację Kościołów po 1945 r., zmiany polityki po lutym 1948 r., dzieje tzw. Akcji Katolickiej, czyli nieudanej próby rozkładu Kościoła katolickiego, ustawy kościelne z jesieni 1949 r., likwidację Cerkwi greckokatolickiej, restrykcje wobec zakonów, eliminowanie religii z życia publicznego, podporządkowywanie struktur kościelnych państwu, walkę o pozyskanie wiernych dla polityki partii komunistycznej. Większość rozdziałów napisał Jan P e š e k, natomiast Michal B a r n o v s k ý jest autorem fragmentów dotyczących Cerkwi greckokatolickiej.

Systematyczny opis polityki władz, w tym także projektów niezrealizowanych lub tylko częściowo wprowadzonych w życie oraz metod działania, tworzy obraz dramatycznego położenia wszystkich ważniejszych nurtów religijnych istniejących w Słowacji. Autorzy pominęli wyznania o stosunkowo niewielkiej liczbie wiernych, co jest wprawdzie uzasadnione charakterem książki, lecz czytelnik powinien pamiętać, że sytuacja niektórych z tych społeczności bywała jeszcze trudniejsza, gdyż ich niewielka liczebność dawała władzom większą swobodę działania. Zarazem kontakty niektórych wyznań protestanckich z ich macierzystymi ośrodkami w USA stawały się pretekstem do oskarżeń o szpiegostwo. Pominęto także sytuację Związku Żydowskich Gmin Wyznaniowych.

Czytelnikowi polskiemu nasuwają się niejednokrotnie porównania z sytuacją Kościołów w Polsce w tym samym okresie; autorzy zresztą w niektórych miejscach zwracają uwagę na najważniejsze różnice lub analogie. Nie ulega wątpliwości, że sytuacja w Polsce kształtowała się o wiele bardziej pomyślnie i zakres ograniczeń stosowanych wobec Kościołów był mniejszy, władze po-

wstrzymywały się także od nazbyt drastycznych represji, których symbolem można uznać proces biskupów słowackich w styczniu 1951 r. Jak wynika z dokumentów, proces ten — o charakterze politycznym — przygotowano z zastosowaniem brutalnej fizycznej i psychicznej presji wobec oskarżonych, którzy w rezultacie przyznali się do nie popełnionych czynów. Represje w stosunku do Kościoła katolickiego, znajdujące oparcie zwłaszcza we wsiach, wywołały początkowo liczne przypadki oporu, który musiał być tłumiony siłą. Zastanawia przy tym, dlaczego partia komunistyczna i władze decydowały się na tak bezwzględne działania, znacznie zmniejszające szanse na uzyskanie realnych wpływów w społeczeństwie słowackim. Skłonny byłbym do przypuszczenia, że polityka wyznaniowa w Czechosłowacji — decydowana w ostatecznej instancji w Pradze — była w tym czasie dostosowana do warunków istniejących na ziemiach czeskich, gdzie pozycja katolicyzmu (zwłaszcza w Czechach, w odróżnieniu od Moraw) była stosunkowo słaba. Analogicznie zresztą kształtowano politykę wewnętrzną w wielu innych kwestiach. Był to rezultat centralizacji państwa, wbrew początkowym założeniom z wiosny 1945 r.

Podstawową tezę książki jest, że w omawianym okresie partia komunistyczna zmierzała do całkowitego podporządkowania sobie Kościołów, stosując przy tym zarówno odpowiednie kształtowanie prawa (m.in. uzależnienie ekonomiczne duchownych), jak też metody jaskrawo bezprawne, niekiedy wręcz zbrodnicze. Cel ten osiągnięto tylko w ograniczonej mierze, przy tym wysokim kosztem politycznym, wywołując opór licznych środowisk społecznych. Wprawdzie udało się usunąć najbardziej opornych duchownych i działaczy świeckich wszystkich wyznań (wielu znalazło się w więzieniach, obozach pracy lub w klasztornej izolacji), lecz nie oznaczało to likwidacji wpływów religijnych. Nie udało się także zniszczyć lojalności katolików wobec Watykanu. Niektóre wyniki akcji rządowej okazały się wręcz sprzeczne z intencjami. Tak więc przymusowa likwidacja Cerkwi greckokatolickiej nie wzmocniła prawosławia, natomiast znaczna część wybrała obrządek łaciński.

Autorzy słusznie stwierdzają, że dzieje polityki władz wobec Kościołów były próbą całkowitego opanowania społeczeństwa słowackiego (a także czeskiego) przez system totalitarny. Książka ukazuje porażki i sukcesy władz w walce o dominację ideologiczną. Wprawdzie zdawać się mogło, że w najważniejszych kwestiach w 1952 r. partia i rząd odniosły zwycięstwo, lecz pierwsze przejawy „odwilży” dowiodły, że tak nie było.

Zwrócić należy uwagę, że charakter źródeł wpłynął na pewne zniekształcenie obrazu konfliktu między Kościołami a państwem. Autorzy, dysponując niezbędnymi dokumentami, ukazali kulisy polityki partii i państwa, różnice zdań między poszczególnymi działaczami i urzędnikami, niekiedy nawet spory o personalnym podtekście. Strona kościelna natomiast jest oglądana przede wszystkim przez pryzmat informacji, którymi dysponowali jej przeciwnicy. Motywy postępowania duchownych — uczestników wydarzeń — pozostają więc z reguły w sferze hipotez, formułowanych na podstawie objawów zewnętrznych. Czytelnik otrzymuje w rezultacie obraz konfliktu, w którym z jednej strony występuje złowroga siła partii oraz komunistycznego państwa, które pragnie podporządkować sobie bez reszty całe społeczeństwo, z drugiej zaś mamy prześladowane Kościoły, ofiary totalitaryzmu i nietolerancji.

Interesujący i trafny jest komentarz, którym autorzy opatrują analizę wewnątrzpartyjnej krytyki akcji antykościelnej. „Na wstępie należy stwierdzić, że ma wszystkie charakterystyczne rysy odgórnej krytyki w systemie totalitarnym. Kierownictwo jest nieomyślne, linia polityczna jest słuszna, tylko ludzie, którzy ją realizują są niedoskonali, a więc dochodzi do deformacji”. (s. 243). Do dziś zdarza się spotkać identyczną reakcję niektórych duchownych katolickich — także ludzi poważnych — na krytyczne uwagi o ich Kościele; różnica polega na tym, że zamiast określenia „Partia jest nieomyślna” mowa jest o nieomyślności Kościoła. Jedyne w nielicznych miejscach autorzy zaznaczają, że również Kościół katolicki daleki był od tolerancji. Stwierdzają więc, że u progu władzy komunistycznej „Kościół katolicki w dalszym ciągu uważał się za jedynie prawdziwy kościół chrześcijański i zdecydowanie to demonstrował” (s. 32). Dopiero wspólnota losu prześladowanych za wiarę spowodowała stopniowe zbliżenie się poszczególnych Kościołów. Interesujące byłoby ustalenie, w jakiej mierze rozmaite decyzje podejmowane przez autorytety katolickie w Czechosłowacji oraz poza nią (zwłaszcza w Watykanie) wynikały z tradycyjnego ujmowania Kościoła katolickiego jako wyłącznego depozytariusza prawdy absolutnej, poza którym nie ma zbawienia. Daleki od zrozu-

mienia realnej sytuacji w społeczeństwach podporządkowanych systemom komunistycznym był dekret o komunizmie wydany przez Kongregację św. Officium 1 lipca 1949 (s. 69-70), który potraktowany dosłownie oznaczać musiał ekskomunikę niemal wszystkich obywateli tych państw. Prawdopodobnie także wśród przedstawicieli wszystkich Kościołów przy podejmowaniu decyzji pewne znaczenie miały rozmaite względy uboczne, których obecnie można się jedynie domyślać. Wiedza o tych kulisach walki toczącej się w Słowacji zapewne nie zmieniłaby ogólnego obrazu przedstawionego w recenzowanej książce, a tym bardziej nie usprawiedliwiłaby prześladowań, jednakże byłaby cennym uzupełnieniem.

*Jerzy Tomaszewski*